

o. Hugolin Langkammer OFM, Lublin

WOKÓŁ ZAGADNIENIA ISTOTY ŻYCIA KONSEKROWANEGO I JEGO ZNACZENIA W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Wiek XX jest wiekiem niezwykłych osiągnięć technicznych, o których nie śniło się ludziom minionych lat. Epoka nasza jest pełna dynamizmu obejmującego każdą sferę życia ludzkiego. Każda sprawa i rzecz ma na ogół swoje dodatnie i ujemne strony, dotyczy to też wszechstronnego rozwoju notowanego w czasach obecnych. Pozytywną stroną jest to, że umysł ludzki zmuszony jest do wysiłku twórczego, do zdobycia nowych wiadomości i do gotowości na otwarcie się i zaadaptowanie tego, co nowe. Negatywną stroną jest to, że otwartość ta jest skierowana niemal wyłącznie w kierunku przyszłości i nastawia się na rzeczywistość spraw i rzeczy, a już mniej na samego człowieka. Jednym słowem, człowiek zajmuje się aktualnymi dążeniami badawczymi, a nie samym sobą. Skutkiem tego jest zapominanie o wartościach ogólnoludzkich, stałych, nienaruszalnych, które kształtowały życie ludzkie w przeszłości, a mają przecież także wpływać na sposób egzystencji ludzkiej w teraźniejszości i w przyszłości. Brak refleksji nad osobą ludzką i jej duchowymi potrzebami zauważa się już w najmniejszej instytucji życia społecznego jaką jest rodzina, nie mówiąc już o większych ugrupowaniach społecznych, gdzie od dawna zmniejszyła się intensywność zajmowania się duchowymi wartościami człowieka.

Ponieważ podstawową wartością duchową w życiu człowieka jest Bóg - a co najmniej powinien nią być - zauważa się też zanik religijności w życiu ludzkim. W państwach tzw. kapitalistycznych, gdzie tendencje przyszłościowe są bardzo rozwinięte, ale równocześnie zmaterializowane, człowiekowi wydaje się, że jest samowystarczalny i ogólnie mówiąc, Boga nie potrzebuje. W państwach do niedawna socjalistycznych, gdzie materializm ateistyczny był nadrzędną ideą, myśl religijna mogła się najwyżej rozwijać spontanicznie lub na bazie wiekowej i historycznie doświadczonej religijności, jak to np. miało miejsce w Polsce. W każdym razie zarówno w jednym, jak i w drugim ustroju społeczno-państwowym najwyższa wartość duchowa człowieka, tj. Bóg i religia, zostały zepchnięte na dalszy plan, już niezależnie od tego czy ten proces jest wyraźnie kierowany, czy rozwija się samorzutnie.

W tym oto świecie współczesnym istnieją ludzie, którzy jednak pragną za wszelką cenę nadać swemu życiu taki bieg i taki kształt, aby nie utracić najwyższej wartości ludzkiej jaką jest Bóg, co więcej, pragną sobie i światu przypomnieć i uzmysłwić, że bez religii ludzkość spłyccie całkowicie i pozbawi się systematycznie i automatycznie wartości duchowych, podstawowych i stałych, tak koniecznych dla sprawiedliwego i rozsądnego życia społecznego.

W chrześcijaństwie, a szczególnie w katolicyzmie, nie tylko księża, zakony i zgromadzenia myślą w ten sposób. Jest jeszcze potężna grupa ludzi tzw. laików, młodych i starszych, których najwyższym ideałem jest Bóg i Boża ekonomia zbawcza, która w całej pełni zrealizowała się w osobie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i która realizuje się w Jego Ewangelii i w założonym przez Niego Kościele.

Jedni i drudzy żyją w świecie wielkich przemian, przynoszących ze sobą różne skutki, także ujemne, a do nich należy m.in. odstępstwo od religii.

Powstają więc dwa pytania, czy życie zakonne jest czymś innym od życia wzorowego katolika, czy nawet chrześcijanina i jak pojmować istotę życia zakonnego i z niej wynikającą celowość. Jednym słowem, na czym polega sens życia zakonnego w świecie współczesnym. W jaki sposób należy realizować ideały życia zakonnego, zakotwiczone w końcu w Ewangelii Chrystusowej, w dzisiejszym świecie dynamiki, otwartym na przyszłość, a zamykającym się na wartości rzekomo przestarzałe, niemodne, niezgodne z tym, co się dzisiaj dzieje i na co się dzisiaj stawia.

Dla ludzi żyjących w obozie socjalizmu wiele informujące znaczenie posiadało znamienne zdanie Karola Marksa z 1844: „Ponieważ dla człowieka socjalizmu cała tak zwana historia świata jest niczym innym, jak wytworem samego człowieka, osiągnięciem przez pracę ludzką i przez podporządkowanie natury człowiekowi, a tym samym zawiera się jasny i niepodważalny dowód czym są jego narodziny, on sam, pochodzenie jego. Dzięki substancjalności człowieka, dzięki temu, że wpływ człowieka na naturę stał się wyraźny i widoczny w praktyce, dla człowieka jako egzystencji ludzkiej stało się wręcz niemożliwe zastanawianie się, czy istnieje jakaś istota inna, stojąca ponad naturą człowieka. Takie pytanie implikuje brak esencjalności natury i natury ludzkiej. Ateizm nie ma już znaczenia jako negacja tej nieesencjalności. Ateizm jest negacją Boga i przez to afirmacją istnienia człowieka. Socjalizm jako taki natomiast nie potrzebuje już tego pośredniego ogniw. Opiera się na świadomości teoretycznej i praktycznie odczuwanej bytu człowieka i natury. Jest to samoświadomość człowieka, samoświadomość pozytywna nie potrzebująca jako pośrednika zniszczenia religii” (*Economie politique et philosophie* w „Oeuvres philosophiques” Paris 1953, Costes, t. VI, s. 40-41).

Zakonnik więc w systemie socjalistycznym jako człowiek jak najbardziej potwierdzający Boga płynął zupełnie przeciw prądowi, jeśli się przyjmie tę definicję socjalizmu Marksa. W świecie tzw. kapitalistycznym, gdzie religia jest na ogół sprawą prywatną, sprawą przekonania itp., siłą rzeczy życie zakonne jest sprawą prywatną a wartość zakonnika w oczach niewierzących będzie polegała na społecznych i humanitarnych wartościach, oczywiście w kołach takich ludzi niewierzących, dla których takie wartości jeszcze istnieją.

W obu obozach stwierdza się jednak jeden fakt wysoce kwalifikowany, nazywany „efektem”. Efektem jest wszystko to co dostarcza człowiek drugiemu, który z tego efektu może skorzystać. Im bardziej precyzyjny jest „efekt”, im większy, tym większy podmiot efektu zyska poszanowanie, zapłatę, możliwość awansu itp. Dochodzi do „wyścigu” w efektach, co np. na platformie zbrojeniowej nazywa się „wyścigiem zbrojeń”

W kołach o pewnej kulturze i etyce patrzy się prócz efektu na motywację. Ceni się bardziej efekt pochodzący z pobudek szlachetnych, niż z czystej chęci zysku materialnego. Lekarz, który poświęca się dla chorego, chce mu pomóc, uratować mu życie, przywrócić mu zdrowie z pobudek humanistycznych zasługuje często na pochwałę: to jest lekarz z powołania.

Z tego wynika, że i podmiot efektu może różnie przystąpić do realizacji swojego zadania. Efekt może więc mieć bardzo egocentryczną motywację, mimo że w swoim przeznaczeniu zasadniczym jest dla drugiego.

A więc i ten, dla którego przeznaczony jest efekt, może mieć różną relację do niego i do jego podmiotu. Czysto utylitarystyczny charakter efektu znika wtedy, kiedy człowiek zmienia swoją materialistyczną postawę do niego.

Jednoznaczna naukę o efekcie znajdujemy u Jezusa, Mistrza z Nazaretu, z tym że mówi o „dobrym i złym owocu” i określa także podmiot jego: „dobre drzewo wydaje dobre owoce - złe drzewo złe owoce” Widać z tego, że także w Bożej ekonomii liczy się owoc, z tym, że akcent położony jest właściwie na podmiocie owocu.

Jeśli więc zakonnik ma uwzględnić fenomen najbardziej podkreślany w dzisiejszym świecie, tj. efekt, to musi wydawać owoce, które równocześnie świadczą o jego kwalifikacjach duchowych („po ich owocach ich poznać”). Jeśli jakość efektu w dużej mierze zależy od odpowiedniego przygotowania, od zamiłowania, od pewnego poświęcenia, to tym bardziej należy się tego wszystkiego spodziewać od zakonnika. On bardziej niż inni powinien umiłować swój „zawód”, swoją pracę i swoje poświęcenie dla innych i nadać mu charakter wybitnie altruistyczny. Powstaje więc pierwsze pytanie, czy taka miłość motywacyjna wyróżnia go od innych ludzi i czy należy do istoty życia zakonnego i jego duchowości.

1. Miłość i życie zakonne

Każdy zawód, każda praca, każda czynność, które obieramy z własnej woli i z wewnętrznego przekonania, na pewno sprawiają nam radość i dają nam dużą satysfakcję. Dochodzi nawet do tego, że bardziej się ceni zawód przez siebie umiłowany niż inne zawody, chociażby posiadały one większe znaczenie społeczne i były zawodami eksponowanymi i wysoce specjalistycznymi. Jeśli więc świadomie wybieram ten, a nie inny zawód, muszę mieć ku temu odpowiednią motywację i dogłębne uzasadnienie. Podobnie przedstawia się sprawa z zawarciem małżeństwa z tym partnerem, a nie z innym, oczywiście w normalnych warunkach i układach społecznych.

Życie zakonne w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest zawodem, nie zawiera się też w nim związku małżeńskiego. W zakonie jednak nie przestaje istnieć jakaś relacja do pewnych określonych czynności i do konkretnych osób, do współbraci czy sióstr. Niemniej życie zakonne przez obowiązujący w nim dożgonny celibat wypada z jednej ze struktur ogólnoludzkich i międzypartnerskich, jaką jest małżeństwo i powstająca w jego ramach rodzina.

Kto więc wybiera życie zakonne rezygnuje dobrowolnie z tak istotnej dla życia ludzkiego i społecznego sprawy, jaką jest związek małżeński, zawarty między mężczyzną i kobietą. Z tego wynikałoby, że zakonnik ceni swoją formę życia w celibacie bardziej niż formę życia małżeńskiego. Uważa życie zakonne za najbardziej odpowiednie dla niego, nie poniżając przez to absolutnie małżeństwa, które jest sakramentem. Tej rangi sakramentalnej przecież nie posiada życie zakonne.

Zresztą istnieje tu pewne podobieństwo, np. do zawodu lekarza. Lekarz z zamiłowania ceni sobie swój zawód i ma ku temu powody. Nie znaczy to przecież, by z pogardą patrzył na zawód nauczyciela czy stolarza itp.

W każdym zawodzie motywem decydującym o obraniu takiego a nie innego powinno być zamiłowanie. W małżeństwie mówimy już wyraźnie o miłości pomiędzy partnerami, obejmującej każdą sferę i dziedzinę partnera, po prostu „całego” partnera. Jest to biblijne spojrzenie na człowieka, które nie dzieli go na ciało i duszę, lecz wie o tym, że człowiek jest „ciałem” i „duszą”. Takie spojrzenie nie pozwala także dzielić życia miłosego na sferę seksualną, duchową, zawodową, kulturową, na tzw. hobby partnera itp. Miłość autentyczna w małżeństwie obejmuje jednym słowem „partnera”. Ona nie powinna być statyczna, ale dynamiczna, otwarta na coraz głębsze przeżywanie partnera

i na to, co nazywamy „dojrzewaniem” we wzajemnej miłości.

Wiadomo, że dla zakonnika nie może istnieć miłość małżeńska. Nie zaryzykowałbym jednak stwierdzenia, tak często spotykanego w różnego rodzaju książkach ascetycznych, że Bóg jako najwyższe dobro zastąpi tę miłość małżeńską. Równałoby się to w każdym razie do sprowadzenia Boga w kategoriałność. Można powiedzieć, że nie powinna istnieć dla zakonników większa miłość niż Bóg. Zastanówmy się jednak, czy Bóg dla każdego człowieka, jako Stworzyciel i Odkupiciel, i cel ostateczny nie powinien stanowić najwyższej wartości? Nakaz miłości Boga ponad wszystko obowiązuje każdego. Obowiązuje na równi z nim nakaz miłości bliźniego („drugie jest jemu równe”). Ta miłość Boga i bliźniego ma się stać szczególną cechą każdego chrześcijanina, nie tylko zakonnika.

Z tego wynika, że miłość Boga i bliźniego jako nadrzędnego i najważniejszego ideału nie może decydować o istocie życia zakonnego. Także w małżeństwie Bóg powinien być absolutnym dobrem, stojącym ponad miłością partnerską pomiędzy małżonkami.

Można się najwyżej zastanowić nad możliwością tej realizacji w stanie bezżennym i w małżeństwie, na co przykładowo wskazuje św. Paweł: „... Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi” (1 Kor 7, 32-34).

Z tego tekstu jednak wyrukałoby, że życie zakonne choćby ze względu na celibat stanowi formę bardziej radykalnego życia chrześcijańskiego. Zastanówmy się nad tym zagadnieniem.

2. Życie zakonne formą radykalnie zrozumiałego chrześcijaństwa?

Nie ulega wątpliwości, że życie zakonne powinno stanowić jak najbardziej doskonałą formę życia chrześcijańskiego, o jakiej tu na ziemi można pomyśleć. Czy jednak Jezus w swoich naukach o Bogu i o królestwie Bożym i w swoich nakazach do pójścia za Nim nie żąda od każdego chrześcijanina maksymalnego wysiłku niesienia krzyża aż pod Jego krzyż włącznie?

Te radykalne wymogi Jezusa podkreślone w sposób specjalny w programowym orędziu o zbawieniu w Kazaniu na Górze (Mt 5,1-7,29) w sposób odmienny powtórzy Janowa Ewangelia, a jeszcze inaczej św. Paweł. Jan mówi o stanowczej decyzji w wierze, o tak albo nie. Skutkiem tej decyzji jest sąd zbawczy albo potępienie. Św. Paweł widzi w tej decyzji ciągły proces zbawczy. Trzeba wciąż obumierać, by wciąż na nowo móc żyć w ścisłej więzi z Chrystusem. Krótko, życie chrześcijańskie to całkowite życie dla Boga i Chrystusa, obowiązujące każdego chrześcijanina, to proces zdecydowanego upodobniania się do Chrystusa, „który jest obrazem Boga ...” (Kol 1,15).

Może życie zakonne stwarza lepsze możliwości całkowitego pójścia za Jezusem. To, co św. Paweł nazywa „światem” lub „używaniem tego świata” (1 Kor 8,31), przeszkadza niejednokrotnie w obraniu drogi, którą wskazał nam Chrystus. Na przykładzie bogatego młodzieńca Chrystus ujawnia jak ciężko jest zrezygnować z dóbr tego świata, z których można i trzeba nawet skorzystać. Mimo łaski powołania bogaty młodzieniec będący wzorowym Izraelitą nie potrafi się zdecydować na obranie drogi ubóstwa. Według słów Jezusa, była to dla tego młodzieńca sprawa istotna do osiągnięcia życia wiecznego. Jezus więc nie „radzi” młodzieńcowi, by sprzedał wszystko i poszedł za Nim, lecz

zwraca się kategorię do niego jak i do innych uczniów, których powołał: „Idź - Pójdź za mną”. Nie można więc na podstawie tego tekstu mówić o ubóstwie jako o „radzie ewangelicznej” Wersja Marka - pierwotna na to nie pozwala (Mk 10,17-22). Wersja Mt 19,16-22 jest redakcyjną, o czym świadczy zwrot „jeśli chcesz być doskonały” Łk 18,18-23 nie zna również motywu doskonałości. W każdym razie nie można mówić, że Jezus radzi niektórym ludziom ubóstwo, aby byli bardziej doskonali, niż inni. Dla porównania warto wskazać na klauzulę rozwodową w Mt 19,1-9 („z wyjątkiem cudzołóstwa”). Stanowi ona w stosunku do oryginalnych słów Jezusa w Mk 10,1-12 rodzaj interpretacji ze strony gminy kościelnej.

Dla naszego zagadnienia ważne jest stwierdzenie, że obranie drogi ubóstwa należy według relacji Marka do rzędu słów o pójściu za Jezusem, a więc nie można go tylko stosować do zakonników. Ubóstwo więc nie może stanowić istoty życia zakonnego ani serio traktowanego życia chrześcijańskiego. Każdy chrześcijanin jest uczniem Jezusa. Tak już pierwotny Kościół pojmował istotę chrześcijaństwa.

Według Mt 28,18-20 zmartwychwstały Pan w „mandacie misyjnym” daje następujący rozkaz: „... Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem”. Do radykalnej formy pójścia za Jezusem zobowiązany jest każdy chrześcijanin. I właśnie w myśl Mateusza Jezus wszystkich zobowiązuje do takiej doskonałości, jaką posiada Ojciec niebieski (Mt 5,48).

Autentyczne chrześcijaństwo jest więc sprawą każdego wierzącego, a nie tylko zakonnika. Inna sprawa, że bez niego nie ma także autentycznego życia zakonnego.

3. Zakony jako „Kościół” w Kościele?

Autentyczne chrześcijaństwo realizuje się w ekonomii zbawczej po zmartwychwstaniu Jezusa w Jego Kościele. Z tej prostej przyczyny życie zakonne nie może stanowić modelu dla Kościoła, nie może po prostu stanowić „Kościoła w Kościele” (*ecclesin in ecclesia*). Warto w tym kontekście przypomnieć, że żadne zgrupowanie, choćby w zamiarach jak najbardziej idealne (np. neokatechumenat), nie może być wzorcem dla Kościoła powszechnego, gdyż Kościół z założenia jest święty i tylko w nim można realizować swoje życie chrześcijańskie. Kościoła też dzielić nie można, ani w nim stwarzać ugrupowań zakłócających jedność w Kościele. Przeciw rozłamom w Kościele występował już ostro św. Paweł: „Myślę o tym, co każdy z was mówi, że jestem od Pawła, ja od Apollosa, ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż - w imię Pawła zostaliście ochrzczeni” (1 Kor 1, 12n).

Odnieśmy te myśli do życia zakonnego. Zakon nie może tedy być jedynym miejscem, gdzie życie kościelne najidealniej się realizuje. Zakony powinny do tego dążyć, by stwarzały możliwość realizacji życia kościelnego w sposób konsekwentny i wspólny, nawet w formie szczególnej. Ale zakon nie może być „małym Kościołem”, ani modelem dla Kościoła. Nie znaczy to, by zakony nie kierowały się szczególnymi przepisami dotyczącymi ich specyfiki - życia we wspólnocie, nie miały własnych reguł i konstytucji. Te przepisy mogą inspirująco działać na życie w Kościele, stwarzać nowe bodźce i impulsy, muszą się jednak mieścić w założeniach Pisma św. i ogólnochrześcijańskiej tradycji, która wciąż na nowo zostaje zbliżona do aktualnych potrzeb Kościoła przez Urząd Nauczycielski Kościoła, przez odpowiednią i obiektywną interpretację teologiczną a w wielkiej mierze także przez przykładowe i święte życie wiernych. W tych określonych

ramach zakony powinny rozwijać swoją działalność i powinny być drogowskazem dla wiernych, jak trzeba i można realizować życie chrześcijańskie według Ewangelii Chrystusowej.

Nie oznacza to jednak, że zakony jako mniejsze społeczności urzeczywistniają jedną wielką wspólnotę jaką jest Kościół, Nowy Lud Boży i Ciało Chrystusa. W myśl doktryny Pawłowej o Kościele jest to niemożliwe. W Kościele nie ma grup „reprezentacyjnych” Każdy wierzący i ochrzczony ma swój udział w eklezjalnym Ciele Chrystusa jako członek. Ponieważ ten udział może być różny, sam Paweł odróżnia w „jednym” Ciele Chrystusa, które jednocy „jeden Duch” i „jeden Chrzes”, i „jedno Ciało Eucharystyczne” grupy funkcyjne: apostołów, proroków, ewangelistów i in. Paweł odróżnia także różne dary charyzmatyczne w Kościele, których udziela „jeden Duch”. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, kiedy zakony jako określone grupy w Kościele poświęcają się szczególnym zadaniom. Z drugiej strony grupa nie może przejść na siebie odpowiedzialności pewnej dziedziny życia chrześcijańskiego innej grupy, czy innych osób „zastępczo”. Np. zakonnik może się modlić za innych i powinien to czynić, przez to jednak osoba, za którą się modli, nie jest zwolniona od osobistego obowiązku modlitwy.

Każda funkcja w Kościele nosi charakter pewnej proegzystencji, posiada w swoim założeniu ową celowość czynienia czegoś dla drugiego w ramach współodpowiedzialności w Kościele Chrystusowym. Od niej zakonnik nie jest zwolniony niezależnie od rodzaju instytucji, do której należy: „instytuty powinny popierać wśród swoich członków należyte poznanie warunków życia, ludzi i okoliczności czasu oraz potrzeb Kościoła, a to w tym celu, ażeby rozumnie oceniając w świetle wiary położenie dzisiejszego świata i palając gorliwością apostołską, mogli skuteczniej nieść pomoc ludziom” (*Perfectae caritatis* 2, d).

4. Życie zakonne i biblijny motyw oblubieńczy

W Starym Testamencie napotykamy często na przyrównanie narodu żydowskiego do oblubienicy, którą sobie Bóg wybrał. W duchowości życia zakonnego podkreśla się ten motyw jako istotną cechę, dodając, że także zakonnik obiera sobie Boga jako jedyny swój cel. Miłość taką uważa się wtedy zazwyczaj jako coś wyższego od miłości istniejącej między ludźmi, a nawet w małżeństwie. Oczywiście, że rezygnacja z małżeństwa jest sprawą nietatwą, przynajmniej nie dla każdego. Człowiek bowiem z natury swej stworzony jako mężczyzna i niewiasta, przeznaczony jest do małżeństwa. Niemniej jednak wybór Boga jako jedynego dobra, nie przekracza obowiązku naczelnego każdego chrześcijanina. Nadto ślub bezżeństwa i czystości nie stanowi jeszcze wyższego stopnia miłości Boga. Wiadomo przecież, że kryterium autentycznej miłości Boga jest miłość bliźniego, gdyż nie ma miłości Boga bez miłości bliźniego (Mt 22,37-40). Odwrotnie miłość Boga ma się stać kryterium miłości bliźniego. Chrystus Janowy tak modli się do Ojca: „Objawilem przed nimi (uczniami) imię Twoje i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty mnie umiłowałaś, w nich była, i Ja w nich” (J 17,26). Chrystus w końcu staje się naszym bliźnim, który jest głodny, nie ubrany, spragniony, obcy i chory (Mt 25,25-26). Kto chciałby się modlić do Boga, a w sercu chowa nienawiść do bliźniego niech w ogóle nie waży się podejść do Boga, gdyż to nie ma sensu. Kto prosi Boga o odpuszczenie własnych win, musi także okazać gotowość odpuścić winy innym (Mt 6,12-15).

W życiu zakonnym trzeba więc bliźniego tak kochać, jak powinni to czynić małżonkowie i każdy chrześcijanin. I odwrotnie, każdy musi kochać Chrystusa, i małżonko-

wie, i zakonnicy. Miłość Boga i Chrystusa jest więc obowiązkiem zakonnika, lecz nie wyróżnia go od innych chrześcijan. Inaczej jeszcze: miłość Chrystusa nie jest tylko specyfiką życia zakonnego, choć bez tej miłości nie może ono istnieć i wydawać owoców.

5. Świat i życia zakonne

Wśród wielu wiernych istnieje przekonanie, że wstąpienie do zakonu równa się całkowitemu zerwaniu z tym światem i opuszczeniu go. Im ostrzejsza reguła danej instytucji zakonnej (np. ścisła klauzura, doskonale ubóstwo) tym intensywniejszy jest rozdział pomiędzy zakonnikiem a „tym” światem. Pogląd ten nie jest pozbawiony pewnych podstaw. Świat może przebrać cechy ujemne, jeśli przedkłada się go nad Boga i staje się najważniejszym celem w życiu człowieka.

Jednakże wielu chrześcijan posiada właściwą relację do świata i dóbr ziemskich. Dla nich świat jest miejscem, w którym trzeba zdążać do Boga. Korzystają z dóbr tego świata i przyczyniają się do tego, żeby wszyscy ludzie mogli żyć w dostatku i w dobrobycie. Zależy w końcu od człowieka jaką postawę wobec świata i jego dóbr. Jeśli te stawiam na pierwszy plan ponad Boga Stwórcę i Zbawcę grozi mi niebezpieczeństwo egoizmu, który prowadzi do zarozumiałości i chciwości, a te prowadzą do niesprawiedliwości społecznej i żądzy wywyższenia się i panowania, które z kolei niszczy i łamie drugiego człowieka.

Czy niebezpieczeństwa te grożą tylko ludziom żyjącym w świecie? Może są bardziej wystawione na nie niż zakonnicy. Niemniej również w zakonie można się stać sobkiem, żądnym władzy i honorów, co rujnuje harmonię wspólnego życia instytucji. Zorganizowane życie wspólne w klasztorze może w jednostce zmniejszyć spontaniczność i twórczość wpływające z własnej osobowości.

Absolutne posłuszeństwo może prowadzić do znieczulenia własnej odpowiedzialności, a rezygnacja z małżeństwa do oziębłości w stosunku do innych współbraci, a z drugiej strony może prowadzić do przesadnej a nawet chorobliwej relacji do osób drugiej płci. Do tego rodzaju napięć można by jeszcze dodać inne. Ale nie o to chodzi.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń wynika, że ani chrześcijanin w świecie, ani zakonnik, który „opuścił” ten świat, nie może nie żyć „w świecie”. Dla każdego istnieje niebezpieczeństwo przesiąknięcia światem ze szkodą przeniknięcia Bogiem. A więc nie mury klasztorne chronią od świata, ale osobista relacja do świata.

W tym świecie istnieje coś, co otrzymało absolutną wartość przez Jezusa Chrystusa, Jego człowieczeństwo i śmierć krzyżowa. To jest człowiek lub drugi człowiek. On należy do tego świata, a równocześnie jest bratem Chrystusa i „obrazem i podobieństwem” Boga. Tego człowieka spotykam wszędzie, w zakonie też. Świat o tyle stanie się Boży na ile uszanuje się człowieka: „Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

Właściwą relację do świata ma się wtedy, kiedy realizuje się na każdym kroku i w całej pełni przykazanie miłości Boga i bliźniego. Jezus, który uczynił znaki równości pomiędzy jednym a drugim, nie był z tego świata, ale przyszedł na ten świat (por. J 1,1-14), by wszystkim ludziom przynieść Ewangelię o królestwie Bożym i o dobrym Ojcu. Przez Jezusa świat został napełniony Bogiem i ma szansę być Bożym, jeśli taką relację mieć będziemy do świata jaką miał Chrystus. ¹ ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴ ⁴⁷⁵ ⁴⁷⁶ ⁴⁷⁷ ⁴⁷⁸ ⁴⁷⁹ ⁴⁸⁰ ⁴⁸¹ ⁴⁸² ⁴⁸³ ⁴⁸⁴ ⁴⁸⁵ ⁴⁸⁶ ⁴⁸⁷ ⁴⁸⁸ ⁴⁸⁹ ⁴⁹⁰ ⁴⁹¹ ⁴⁹² ⁴⁹³ ⁴⁹⁴ ⁴⁹⁵ ⁴⁹⁶ ⁴⁹⁷ ⁴⁹⁸ ⁴⁹⁹ ⁵⁰⁰ ⁵⁰¹ ⁵⁰² ⁵⁰³ ⁵⁰⁴ ⁵⁰⁵ ⁵⁰⁶ ⁵⁰⁷ ⁵⁰⁸ ⁵⁰⁹ ⁵¹⁰ ⁵¹¹ ⁵¹² ⁵¹³ ⁵¹⁴ ⁵¹⁵ ⁵¹⁶ ⁵¹⁷ ⁵¹⁸ ⁵¹⁹ ⁵²⁰ ⁵²¹ ⁵²² ⁵²³ ⁵²⁴ ⁵²⁵ ⁵²⁶ ⁵²⁷ ⁵²⁸ ⁵²⁹ ⁵³⁰ ⁵³¹ ⁵³² ⁵³³ ⁵³⁴ ⁵³⁵ ⁵³⁶ ⁵³⁷ ⁵³⁸ ⁵³⁹ ⁵⁴⁰ ⁵⁴¹ ⁵⁴² ⁵⁴³ ⁵⁴⁴ ⁵⁴⁵ ⁵⁴⁶ ⁵⁴⁷ ⁵⁴⁸ ⁵⁴⁹ ⁵⁵⁰ ⁵⁵¹ ⁵⁵² ⁵⁵³ ⁵⁵⁴ ⁵⁵⁵ ⁵⁵⁶ ⁵⁵⁷ ⁵⁵⁸ ⁵⁵⁹ ⁵⁶⁰ ⁵⁶¹ ⁵⁶² ⁵⁶³ ⁵⁶⁴ ⁵⁶⁵ ⁵⁶⁶ ⁵⁶⁷ ⁵⁶⁸ ⁵⁶⁹ ⁵⁷⁰ ⁵⁷¹ ⁵⁷² ⁵⁷³ ⁵⁷⁴ ⁵⁷⁵ ⁵⁷⁶ ⁵⁷⁷ ⁵⁷⁸ ⁵⁷⁹ ⁵⁸⁰ ⁵⁸¹ ⁵⁸² ⁵⁸³ ⁵⁸⁴ ⁵⁸⁵ ⁵⁸⁶ ⁵⁸⁷ ⁵⁸⁸ ⁵⁸⁹ ⁵⁹⁰ ⁵⁹¹ ⁵⁹² ⁵⁹³ ⁵⁹⁴ ⁵⁹⁵ ⁵⁹⁶ ⁵⁹⁷ ⁵⁹⁸ ⁵⁹⁹ ⁶⁰⁰ ⁶⁰¹ ⁶⁰² ⁶⁰³ ⁶⁰⁴ ⁶⁰⁵ ⁶⁰⁶ ⁶⁰⁷ ⁶⁰⁸ ⁶⁰⁹ ⁶¹⁰ ⁶¹¹ ⁶¹² ⁶¹³ ⁶¹⁴ ⁶¹⁵ ⁶¹⁶ ⁶¹⁷ ⁶¹⁸ ⁶¹⁹ ⁶²⁰ ⁶²¹ ⁶²² ⁶²³ ⁶²⁴ ⁶²⁵ ⁶²⁶ ⁶²⁷ ⁶²⁸ ⁶²⁹ ⁶³⁰ ⁶³¹ ⁶³² ⁶³³ ⁶³⁴ ⁶³⁵ ⁶³⁶ ⁶³⁷ ⁶³⁸ ⁶³⁹ ⁶⁴⁰ ⁶⁴¹ ⁶⁴² ⁶⁴³ ⁶⁴⁴ ⁶⁴⁵ ⁶⁴⁶ ⁶⁴⁷ ⁶⁴⁸ ⁶⁴⁹ ⁶⁵⁰ ⁶⁵¹ ⁶⁵² ⁶⁵³ ⁶⁵⁴ ⁶⁵⁵ ⁶⁵⁶ ⁶⁵⁷ ⁶⁵⁸ ⁶⁵⁹ ⁶⁶⁰ ⁶⁶¹ ⁶⁶² ⁶⁶³ ⁶⁶⁴ ⁶⁶⁵ ⁶⁶⁶ ⁶⁶⁷ ⁶⁶⁸ ⁶⁶⁹ ⁶⁷⁰ ⁶⁷¹ ⁶⁷² ⁶⁷³ ⁶⁷⁴ ⁶⁷⁵ ⁶⁷⁶ ⁶⁷⁷ ⁶⁷⁸ ⁶⁷⁹ ⁶⁸⁰ ⁶⁸¹ ⁶⁸² ⁶⁸³ ⁶⁸⁴ ⁶⁸⁵ ⁶⁸⁶ ⁶⁸⁷ ⁶⁸⁸ ⁶⁸⁹ ⁶⁹⁰ ⁶⁹¹ ⁶⁹² ⁶⁹³ ⁶⁹⁴ ⁶⁹⁵ ⁶⁹⁶ ⁶⁹⁷ ⁶⁹⁸ ⁶⁹⁹ ⁷⁰⁰ ⁷⁰¹ ⁷⁰² ⁷⁰³ ⁷⁰⁴ ⁷⁰⁵ ⁷⁰⁶ ⁷⁰⁷ ⁷⁰⁸ ⁷⁰⁹ ⁷¹⁰ ⁷¹¹ ⁷¹² ⁷¹³ ⁷¹⁴ ⁷¹⁵ ⁷¹⁶ ⁷¹⁷ ⁷¹⁸ ⁷¹⁹ ⁷²⁰ ⁷²¹ ⁷²² ⁷²³ ⁷²⁴ ⁷²⁵ ⁷²⁶ ⁷²⁷ ⁷²⁸ ⁷²⁹ ⁷³⁰ ⁷³¹ ⁷³² ⁷³³ ⁷³⁴ ⁷³⁵ ⁷³⁶ ⁷³⁷ ⁷³⁸ ⁷³⁹ ⁷⁴⁰ ⁷⁴¹ ⁷⁴² ⁷⁴³ ⁷⁴⁴ ⁷⁴⁵ ⁷⁴⁶ ⁷⁴⁷ ⁷⁴⁸ ⁷⁴⁹ ⁷⁵⁰ ⁷⁵¹ ⁷⁵² ⁷⁵³ ⁷⁵⁴ ⁷⁵⁵ ⁷⁵⁶ ⁷⁵⁷ ⁷⁵⁸ ⁷⁵⁹ ⁷⁶⁰ ⁷⁶¹ ⁷⁶² ⁷⁶³ ⁷⁶⁴ ⁷⁶⁵ ⁷⁶⁶ ⁷⁶⁷ ⁷⁶⁸ ⁷⁶⁹ ⁷⁷⁰ ⁷⁷¹ ⁷⁷² ⁷⁷³ ⁷⁷⁴ ⁷⁷⁵ ⁷⁷⁶ ⁷⁷⁷ ⁷⁷⁸ ⁷⁷⁹ ⁷⁸⁰ ⁷⁸¹ ⁷⁸² ⁷⁸³ ⁷⁸⁴ ⁷⁸⁵ ⁷⁸⁶ ⁷⁸⁷ ⁷⁸⁸ ⁷⁸⁹ ⁷⁹⁰ ⁷⁹¹ ⁷⁹² ⁷⁹³ ⁷⁹⁴ ⁷⁹⁵ ⁷⁹⁶ ⁷⁹⁷ ⁷⁹⁸ ⁷⁹⁹ ⁸⁰⁰ ⁸⁰¹ ⁸⁰² ⁸⁰³ ⁸⁰⁴ ⁸⁰⁵ ⁸⁰⁶ ⁸⁰⁷ ⁸⁰⁸ ⁸⁰⁹ ⁸¹⁰ ⁸¹¹ ⁸¹² ⁸¹³ ⁸¹⁴ ⁸¹⁵ ⁸¹⁶ ⁸¹⁷ ⁸¹⁸ ⁸¹⁹ ⁸²⁰ ⁸²¹ ⁸²² ⁸²³ ⁸²⁴ ⁸²⁵ ⁸²⁶ ⁸²⁷ ⁸²⁸ ⁸²⁹ ⁸³⁰ ⁸³¹ ⁸³² ⁸³³ ⁸³⁴ ⁸³⁵ ⁸³⁶ ⁸³⁷ ⁸³⁸ ⁸³⁹ ⁸⁴⁰ ⁸⁴¹ ⁸⁴² ⁸⁴³ ⁸⁴⁴ ⁸⁴⁵ ⁸⁴⁶ ⁸⁴⁷ ⁸⁴⁸ ⁸⁴⁹ ⁸⁵⁰ ⁸⁵¹ ⁸⁵² ⁸⁵³ ⁸⁵⁴ ⁸⁵⁵ ⁸⁵⁶ ⁸⁵⁷ ⁸⁵⁸ ⁸⁵⁹ ⁸⁶⁰ ⁸⁶¹ ⁸⁶² ⁸⁶³ ⁸⁶⁴ ⁸⁶⁵ ⁸⁶⁶ ⁸⁶⁷ ⁸⁶⁸ ⁸⁶⁹ ⁸⁷⁰ ⁸⁷¹ ⁸⁷² ⁸⁷³ ⁸⁷⁴ ⁸⁷⁵ ⁸⁷⁶ ⁸⁷⁷ ⁸⁷⁸ ⁸⁷⁹ ⁸⁸⁰ ⁸⁸¹ ⁸⁸² ⁸⁸³ ⁸⁸⁴ ⁸⁸⁵ ⁸⁸⁶ ⁸⁸⁷ ⁸⁸⁸ ⁸⁸⁹ ⁸⁹⁰ ⁸⁹¹ ⁸⁹² ⁸⁹³ ⁸⁹⁴ ⁸⁹⁵ ⁸⁹⁶ ⁸⁹⁷ ⁸⁹⁸ ⁸⁹⁹ ⁹⁰⁰ ⁹⁰¹ ⁹⁰² ⁹⁰³ ⁹⁰⁴ ⁹⁰⁵ ⁹⁰⁶ ⁹⁰⁷ ⁹⁰⁸ ⁹⁰⁹ ⁹¹⁰ ⁹¹¹ ⁹¹² ⁹¹³ ⁹¹⁴ ⁹¹⁵ ⁹¹⁶ ⁹¹⁷ ⁹¹⁸ ⁹¹⁹ ⁹²⁰ ⁹²¹ ⁹²² ⁹²³ ⁹²⁴ ⁹²⁵ ⁹²⁶ ⁹²⁷ ⁹²⁸ ⁹²⁹ ⁹³⁰ ⁹³¹ ⁹³² ⁹³³ ⁹³⁴ ⁹³⁵ ⁹³⁶ ⁹³⁷ ⁹³⁸ ⁹³⁹ ⁹⁴⁰ ⁹⁴¹ ⁹⁴² ⁹⁴³ ⁹⁴⁴ ⁹⁴⁵ ⁹⁴⁶ ⁹⁴⁷ ⁹⁴⁸ ⁹⁴⁹ ⁹⁵⁰ ⁹⁵¹ ⁹⁵² ⁹⁵³ ⁹⁵⁴ ⁹⁵⁵ ⁹⁵⁶ ⁹⁵⁷ ⁹⁵⁸ ⁹⁵⁹ ⁹⁶⁰ ⁹⁶¹ ⁹⁶² ⁹⁶³ ⁹⁶⁴ ⁹⁶⁵ ⁹⁶⁶ ⁹⁶⁷ ⁹⁶⁸ ⁹⁶⁹ ⁹⁷⁰ ⁹⁷¹ ⁹⁷² ⁹⁷³ ⁹⁷⁴ ⁹⁷⁵ ⁹⁷⁶ ⁹⁷⁷ ⁹⁷⁸ ⁹⁷⁹ ⁹⁸⁰ ⁹⁸¹ ⁹⁸² ⁹⁸³ ⁹⁸⁴ ⁹⁸⁵ ⁹⁸⁶ ⁹⁸⁷ ⁹⁸⁸ ⁹⁸⁹ ⁹⁹⁰ ⁹⁹¹ ⁹⁹² ⁹⁹³ ⁹⁹⁴ ⁹⁹⁵ ⁹⁹⁶ ⁹⁹⁷ ⁹⁹⁸ ⁹⁹⁹ ¹⁰⁰⁰ ¹⁰⁰¹ ¹⁰⁰² ¹⁰⁰³ ¹⁰⁰⁴ ¹⁰⁰⁵ ¹⁰⁰⁶ ¹⁰⁰⁷ ¹⁰⁰⁸ ¹⁰⁰⁹ ¹⁰¹⁰ ¹⁰¹¹ ¹⁰¹² ¹⁰¹³ ¹⁰¹⁴ ¹⁰¹⁵ ¹⁰¹⁶ ¹⁰¹⁷ ¹⁰¹⁸ ¹⁰¹⁹ ¹⁰²⁰ ¹⁰²¹ ¹⁰²² ¹⁰²³ ¹⁰²⁴ ¹⁰²⁵ ¹⁰²⁶ ¹⁰²⁷ ¹⁰²⁸ ¹⁰²⁹ ¹⁰³⁰ ¹⁰³¹ ¹⁰³² ¹⁰³³ ¹⁰³⁴ ¹⁰³⁵ ¹⁰³⁶ ¹⁰³⁷ ¹⁰³⁸ ¹⁰³⁹ ¹⁰⁴⁰ ¹⁰⁴¹ ¹⁰⁴² ¹⁰⁴³ ¹⁰⁴⁴ ¹⁰⁴⁵ ¹⁰⁴⁶ ¹⁰⁴⁷ ¹⁰⁴⁸ ¹⁰⁴⁹ ¹⁰⁵⁰ ¹⁰⁵¹ ¹⁰⁵² ¹⁰⁵³ ¹⁰⁵⁴ ¹⁰⁵⁵ ¹⁰⁵⁶ ¹⁰⁵⁷ ¹⁰⁵⁸ ¹⁰⁵⁹ ¹⁰⁶⁰ ¹⁰⁶¹ ¹⁰⁶² ¹⁰⁶³ ¹⁰⁶⁴ ¹⁰⁶⁵ ¹⁰⁶⁶ ¹⁰⁶⁷ ¹⁰⁶⁸ ¹⁰⁶⁹ ¹⁰⁷⁰ ¹⁰⁷¹ ¹⁰⁷² ¹⁰⁷³ ¹⁰⁷⁴ ¹⁰⁷⁵ ¹⁰⁷⁶ ¹⁰⁷⁷ ¹⁰⁷⁸ ¹⁰⁷⁹ ¹⁰⁸⁰ ¹⁰⁸¹ ¹⁰⁸² ¹⁰⁸³ ¹⁰⁸⁴ ¹⁰⁸⁵ ¹⁰⁸⁶ ¹⁰⁸⁷ ¹⁰⁸⁸ ¹⁰⁸⁹ ¹⁰⁹⁰ ¹⁰⁹¹ ¹⁰⁹² ¹⁰⁹³ ¹⁰⁹⁴ ¹⁰⁹⁵ ¹⁰⁹⁶ ¹⁰⁹⁷ ¹⁰⁹⁸ ¹⁰⁹⁹ ¹¹⁰⁰ ¹¹⁰¹ ¹¹⁰² ¹¹⁰³ ¹¹⁰⁴ ¹¹⁰⁵ ¹¹⁰⁶ ¹¹⁰⁷ ¹¹⁰⁸ ¹¹⁰⁹ ¹¹¹⁰ ¹¹¹¹ ¹¹¹² ¹¹¹³ ¹¹¹⁴ ¹¹¹⁵ ¹¹¹⁶ ¹¹¹⁷ ¹¹¹⁸ ¹¹¹⁹ ¹¹²⁰ ¹¹²¹ ¹¹²² ¹¹²³ ¹¹²⁴ ¹¹²⁵ ¹¹²⁶ ¹¹²⁷ ¹¹²⁸ ¹¹²⁹ ¹¹³⁰ ¹¹³¹ ¹¹³² ¹¹³³ ¹¹³⁴ ¹¹³⁵ ¹¹³⁶ ¹¹³⁷ ¹¹³⁸ ¹¹³⁹ ¹¹⁴⁰ ¹¹⁴¹ ¹¹⁴² ¹¹⁴³ ¹¹⁴⁴ ¹¹⁴⁵ ¹¹⁴⁶ ¹¹⁴⁷ ¹¹⁴⁸ ¹¹⁴⁹ ¹¹⁵⁰ ¹¹⁵¹ ¹¹⁵² ¹¹⁵³ ¹¹⁵⁴ ¹¹⁵⁵ ¹¹⁵⁶ ¹¹⁵⁷ ¹¹⁵⁸ ¹¹⁵⁹ ¹¹⁶⁰ ¹¹⁶¹ ¹¹⁶² ¹¹⁶³ ¹¹⁶⁴ ¹¹⁶⁵ ¹¹⁶⁶ ¹¹⁶⁷ ¹¹⁶⁸ ¹¹⁶⁹ ¹¹⁷⁰ ¹¹⁷¹ ¹¹⁷² ¹¹⁷³ ¹¹⁷⁴ ¹¹⁷⁵ ¹¹⁷⁶ ¹¹⁷⁷ ¹¹⁷⁸ ¹¹⁷⁹ ¹¹⁸⁰ ¹¹⁸¹ ¹¹⁸² ¹¹⁸³ ¹¹⁸⁴ ¹¹⁸⁵ ¹¹⁸⁶ ¹¹⁸⁷ ¹¹⁸⁸ ¹¹⁸⁹ ¹¹⁹⁰ ¹¹⁹¹ ¹¹⁹² ¹¹⁹³ ¹¹⁹⁴ ¹¹⁹⁵ ¹¹⁹⁶ ¹¹⁹⁷ ¹¹⁹⁸ ¹¹⁹⁹ ¹²⁰⁰ ¹²⁰¹ ¹²⁰² ¹²⁰³ ¹²⁰⁴ ¹²⁰⁵ ¹²⁰⁶ ¹²⁰⁷ ¹²⁰⁸ ¹²⁰⁹ ¹²¹⁰ ¹²¹¹ ¹²¹² ¹²¹³ ¹²¹⁴ ¹²¹⁵ ¹

i nie żądając od niego, napelnić go Bogiem i Chrystusem. Forma i sposób tego przenikania świata może być przeróżna. Ważna jest właściwa postawa (por. *Perfectae caritatis* 25).

6. Życie zakonne i eschatologiczne dopełnienie

Współczesną teologię cechuje nawrót do prawzorów chrześcijaństwa, przedstawionych głównie w księgach Nowego Testamentu. Podkreśla się przy tej sposobności eschatologiczny wymiar życia chrześcijańskiego, jak na to wskazał już sam Jezus w nauce o królestwie Bożym, które przyszło z Nim. Obecnie to królestwo Boże realizuje się w Kościele i my do niego zdążamy. Barwnie tę myśl ilustruje List do Hebrajczyków na przykładzie nowego ludu Bożego „w drodze”. W tym eschatologicznym wymiarze Kościoła znajdują się również zakonnicy. „Przez swoje życie skoncentrowane wokół ślubów, a szczególnie przez ślub czystości, zakony przypominają wszystkim wyznawcom Chrystusa owe przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga, a mające objawić się w pełni w przyszłym świecie, mocą których Kościół ma Chrystusa jako jedynego Oblubieńca” (*Perfectae caritatis* 12). Z tego widać, że wymiar eschatologiczny Kościoła, do którego należą wszyscy wierni jako członkowie eklezjalnego Ciała Chrystusowego, obejmuje wszystkich - od zarania Kościoła aż do „przyszłego” królestwa Bożego.

Cecha eschatologiczna nie może tedy stanowić istoty życia zakonnego. Zakony mogą sobie i innym silniej i przykładniej uświadomić myśl o sprawach ostatecznych, o Bogu jako ostatecznym i jedynym celu, jak to stwierdzają słowa Dekretu Soboru Watykańskiego II o przystosowanej odnowie życia zakonnego. Myśl ta powinna również stanowić silny bodziec w dążeniu do doskonałości, aby wymiar eschatologiczny sięgał już teraźniejszości, jak tego domaga się Jezus, głosząc królestwo Boże: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

7. Życie zakonne jako świadectwo dla Boga i Chrystusa

Kto bacznie śledzi rozwój pierwotnego chrześcijaństwa zauważy, że począwszy od Chrystusa poprzez apostołów i wiernych pierwszych i następnych generacji chrześcijaństwa, istotną sprawą było świadectwo. Zarówno częstotliwość greckiego czasownika *martyrein* (76 razy) jak i rzeczownika *martyr* (39 razy) dowodzą tego, pomijając różnego rodzaju pochodne terminy.

Już na podstawie tej statystyki można stwierdzić, że świadectwo jest jedną z istotnych spraw w życiu chrześcijańskim. W myśl Ewangelii Janowej, Jezus świadczy o swoim Ojcu, Ojciec o Synu, czyni o Jezusie i o nas. Świadectwo może przybrać różną formę jak to ilustruje św. Paweł w Rz 10,9: „A to jest słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg wskrzesi go z martwych - osiągniesz zbawienie”. Jest to jedno z najstarszych świadectw wiary, na którym zbudowane są inne. Wyznanie Jezusa jako Pana znaczy świadectwo w tym, że On obejmuje całą moją chrześcijańską egzystencję, jest we mnie, i nikogo oprócz Niego nie uznaję. Świadectwo to oparte jest na wierze we wszechmoc Boga, kosmiczną i odkupieńczą, który ukrzyżowanego Jezusa wskrzesił z umarłych. Przed zmartwychwstaniem świadectwem było „wyznanie Syna Człowieczego przed ludźmi”, „wiara w Ewangelię Chrystusa” związana z radykalną przemianą, z nawróceniem, uwieńczona poświęceniem za Jezusem.

Pójście za Chrystusem aż pod Jego krzyż i przelewanie za Niego swojej krwi za Jego przykładem było największym świadectwem. Rzeczownik *martyr* „świadek” przez to

przybrał nawet inną treść: „męczennik”. Bez świadectwa nie ma miłości, nie ma ofiary, nie ma męczeństwa.

Życie zakonne powinno być w pierwszym rzędzie autentycznym życiem chrześcijańskim, w którym świadectwo o Chrystusie powinno znaleźć szczególne miejsce.

Ponieważ jednak każdy chrześcijanin jest zobowiązany do świadczenia o Chrystusie, świadectwo nie może stanowić istoty życia zakonnego, ale do niego należy. Sposób i forma danego życia zakonnego mogą zwrócić większą uwagę innych na znak świadectwa i budzić do refleksji i do pytań: z jakich motywów ktoś obrał życie zakonne, wstąpił do bardzo „surowego” zakonu itp.

Z powyższych rozważań dotyczących różnych pytań o istotę życia zakonnego, wynika, że ani świadectwo przed światem, ani ucieczka przed nim, ani kontemplacja czy antycypacja przyszłej niebiańskiej doskonałości, ani aktywność społeczna, czynna miłość bliźniego, względnie odłączenie się od otoczenia, by służyć wyłącznie Bogu, nie stanowią istoty życia zakonnego. Jest to rodzaj ideologii, decydującej o konkretnym ukształtowaniu życia zakonnego lub inaczej są to kierunki, wskazujące na daną formę życia zakonnego. Forma może różnić jeden zakon od drugiego lub też żyć w stanie cywilnym, w rodzinie itp. Ale wszystkie wyszczególnione ideologie od kontemplacji do spalania się w czynnej miłości należą w jakiś sposób do życia chrześcijańskiego, gdzie również mamy do czynienia z przełożeniem akcentów na różnego rodzaju świadectwa o Chrystusie.

Skoro te ideologie nie stanowią istoty życia zakonnego, nie można też na nich jako na osi zasadniczej skoncentrować duchowości życia zakonnego. Nie trzeba dodawać jak ważne są z drugiej strony wymienione ideologie.

Zapytajmy dalej, co więc decyduje o duchowości życia zakonnego.

Próba odpowiedzi

W podsumowaniu można powiedzieć, że istotą życia zakonnika jest takie pójście za Chrystusem, taki posłuch, których konkretnej osobie „powołanej” nie udałoby się zrealizować żyjąc inaczej (w świecie, w małżeństwie, w komforcie, w luksusie itp.). Duchowość zaś zakonna skupiona jest wokół takiej i nie innej realizacji powołaniowej. Oczywiście, że pójście za Chrystusem rozumiemy tak - jak wyżej starano się przedstawić - może lepiej, niż tego domaga się sam Chrystus. Ojciec św. Jan Paweł II wypowiedział w swojej podróży do Afryki, w dniu 15 lutego 1982 do zakonników i zakonnice w mieście Ibadan słowa, którymi chciałbym zakończyć refleksje na temat istoty i duchowości życia zakonnego: „Chrystus, który ogłosił samego siebie jest Waszym wzorem i Waszą mocą. Wy sami natomiast nie winniście nigdy kwestionować Waszej tożsamości. Świadomość powołania, radość, która Was przenika i pokój, który z Was wypływa oraz Wasze gorliwe zaangażowanie apostołskie w pracy dla dobra ludzi, którym służycie, są wymownym świadectwem mocy Chrystusowej łaski i wyższości Jego miłości” (O życiu zakonnym, 191n).

Ze słów Papieża wynika, że powołaniu towarzyszy łaska, aby nawet w słabościach życia zakonnego, mogła się objawić moc Chrystusa. Do istoty więc życia zakonnego i jego duchowości należy walka ze złem, należy umieranie za przykładem Chrystusa, należy stawanie się za wzorem św. Franciszka z Asyżu „drugim Chrystusem”, należy za łaską Bożą pojmowanie jednego, że całkowicie chcę należeć do Chrystusa i pełnić to, co mi zleca do wypełnienia właśnie w zakonie, w formie przymierza nowotestamental-

nego: Ja jestem Twoim Chrystusem, a Ty jesteś moją własnością w zakonie. Prócz Chrystusa nie będziesz wyznawał po tym przymierzu, po ślubach zakonnych żadnych innych bożków, które wkradają się w zakony w różnych postaciach. Św. Franciszek nazywał siebie i swoich braci *fratres minores* - bracia mniejsi. Nie chodziło mu tylko o pokorę, ubóstwo, o poniżenie itp., ale o istotę duchowości, o zrozumienie słów Jezusa „sługami nieużyteczności jesteście” - w obliczu Boga. Zakony właśnie mają światu uwidocznić, że człowiek bez Boga jest niczym, a równocześnie pokazać, że człowiek jest przepojony Bogiem i Bóg jest i powinien być jedyną wartością ludzkości. Dlatego dewizą św. Franciszka stało się hasło aktualne dla wszystkich i na zawsze: Bóg mój i moje wszystko.

LITERATURA W WYBORZE

- Albrecht B., *Dimensionen evangelischer Armut*, Meiningen - Freising 1978.
- Eger J., *Herz der Kirche? Kritische Betrachtungen zum Ordensleben*, Freiburg i. Br. 1981.
- Guillet J., *Jezus Chrystus wczoraj i dziś*, Kraków 1982.
- Häring B., *Orden im Umbruch*, Köln 1970.
- Holtz L., *Schwestern in der Nachfolge Christi. Ein Werkbuch für das Ordensleben* t. 1., Kevelaer 1967
- Homo meditans*, Praca zbiorowa pod redakcją ks. W. Słomki, t. 1. - *Medytacja*, Lublin 1984; t. 2. - *Kontemplacja i działanie*, Lublin 1984; t. 3. - *Asceza - odczłowieczenie czy uczyłowieczenie*, Lublin 1985.
- Izard R., *Ordensberufung in heutiger Zeit*, Kevelaer 1966.
- Jankowski A., *Ciasna Brama i wąska droga. O współczesną odnowę życia zakonnego*, Poznań 1984.
- Kapłani i zakonnicy w literaturze powojennej*, Praca zbiorowa pod redakcją J. Króla, Warszawa 1973.
- Koser C., *Unser Leben mit Gott in der Welt von heute*, Werl 1972.
- Langkammer H., *Spiritualität - Keine Sache für Jedermann?*, Trier 1985.
- Laplace J., *Du hast uns gerufen*, Freiburg i. Br. 1966.
- Matura Th., *Gelübde und Leben nach dem Evangelium*, *Dienen der Glaube*, 45 (1969) 10, 255-265 (1. Teil); 11, 284-294 (2. Teil); 12, 312-323 (3. Teil).
- O życiu zakonnym* - Jan Paweł II - Przemówienia - Listy Apostolskie, Instrukcje, Poznań 1984.
- Redemptionis donum* - Jan Paweł II - Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia, w: *Życie Katolickie* III (1984), nr 5 (23), s. 130-155.
- Schillebeckx E., *La definition typologique du laïc chretien selon Vatican II*, w: *L'Eglise de Vatican II*. wyd. G. Barauna t. 3., Paris 1966, ss. 1023-1027.
- Sudbrack J., *Prognosen einer kommenden Spiritualität*, Würzburg 1969.
- Sudbrack J., *Modelle für ein Leben als Christ*, Würzburg 1970.